

Maja Ganszyniec

Kamole

zestaw naczyń

Projekt jest odpowiedzią na zaobserwowaną sytuację używania przez artystów w ośrodkach rezydencyjnych na całym świecie przedmiotów z Ikei – wszędzie identycznych, oderwanych od rzeczywistości, niezakorzenionych w kulturze miejsca, w którym artyści się aktualnie znajdują.

Celem było stworzenie przedmiotów unikatowych, stworzonych z naturalnych materiałów przy zachowaniu technologii produkcji masowej. Brzegi naczyń różnią się grubością na obwodzie, dzięki czemu odkształcają się w procesie wypalania. Powstają zestawy naczyń, z których każde jest inne.

Szpule

siedziska, podnóżki z funkcją pojemnika

Projekt zainspirowany meblami z czasów PRL – wyplatany plastikową żyłką metalowych wieszaków czy gazetników. Mebel tworzy metalowa rama i bawełniany sznurek. W zestawie znajdują się trzy elementy, różniące się rozmiarem i wplecionym wzorem.

F table/Stół F

Stół projektowany z myślą o nowo otwartych studiach w Warszawskim CSW, w których artyści mieszkają w czasie pobytów twórczych, i które często pełnią również funkcję przestrzeni do pracy. Mebel ten może spełniać dwie funkcje: jest stołem jadalnym - ze schowkiem na obrusy i serwetki oraz szufladami na sztuce czy inne drobne przedmioty, lub deską kreślarską - z regulowaną wysokością blatu, przestrzenią na składowanie papieru i rysunków oraz szufladkami na przybory do rysowania. Pochyły blat poprzedza płaski pas blatu, który umożliwi wygodne korzystanie z narzędzi i pozwala oprzeć łokieć w czasie rysowania.

Amy Hunting

Punktem wyjścia dla moich rozważań i pomysłów na prototypowe rozwiązania dla obu ośrodków rezydencyjnych był fakt, że mieszkania artystów były już umeblowane, a nkd działa od wielu lat w zaaranżowanej w określony sposób przestrzeni wnętrza. Wydawało się więc czymś naturalnym, by spróbować dodać do zastanej sytuacji coś nowego, świeżego i subtelnego. Ważne też było, by dać artystom możliwość wyboru, co do sposobu korzystania z tych produktów i ich rozmieszczenia. Wybrałam pracę z tkaninami, chcąc ocieplić wnętrza mieszkalne i nadać im domową atmosferę, jednocześnie nie ingerując zanadto w istniejące otoczenie.

Stół magnetyczny/Magnet Table

Ideą było stworzenie stołu, który funkcjonuje zarówno jako stolik kawowy, jak i stół do jadalni, ale także do pracy. Gdy nie są wykorzystywane, wydłużone nogi stołu chowają się w otworach w nogach stolika kawowego. Dzięki temu można łatwo zmieniać wysokość mebla. Magnesy utrzymują nogi stołu w odpowiednim położeniu. Sosna została wybrana jako najbardziej pospolity gatunek drewna zarówno w Norwegii, jak i w Polsce. Materiał ten, o bardzo długiej tradycji użytkowania, jest również bardzo lekki, dzięki czemu mebel można łatwo przesuwać i przenosić.

Wieszak

Pojedyncze wieszaki na ubrania, które można umieścić wszędzie tam, gdzie są potrzebne – czy to w przedpokoju, w studiu czy nawet w kuchni. Wypróbowałam różne materiały, by nadać przedmiotowi na tyle mocny charakter, by mógł funkcjonować samodzielnie.

Pufa pokryta ręcznie nadrukowaną tkaniną

Ręcznie nadrukowane fartuchy

Chciałam dać rezydentom coś dotykającego, funkcjonalnego, mającego tło historyczne. Wzór na ręcznie nadrukowanej tkaninie wykorzystanej do pokrycia puffy oraz umieszczony na fartuchu przedstawia rozmaite symbole Norwegii, od wizerunków mebli w muzeum sztuki ludowej na zachodnim wybrzeżu kraju, aż po szczególnie charakterystyczną kralajnicę do sera.

Ola Mirecka

Węże

Zimą w Dale zaczęłam robić czapkę na drutach. Na dole w miasteczku był duży sklep z włóczkami, wzorami swetrów i skarpet. Pomyślałam, że odrobinę tego norweskiego ciepła i przytulności warto przenieść do nowoczesnych wnętrz Laboratorium. Węże to zachęcający do zabawy zestaw dziwnych form, wykonany z rur tapicerowanych dzianiną.

Kubek

W trakcie pobytów na rezydencji w Dale posiłki były momentami dyskusji i wymiany myśli. W zimowe dni ogrzewaliśmy się gorącą herbatą lub kawą. Kiedy rozmowy się przeciągały, kubki okazywały się za małe. Dlatego zaprojektowałam kubek w dwóch rozmiarach, który zamiast ucha ma na obwodzie pierścien izolujący palce w kontakcie z gorącym napojem.

Huba

stolik pomocniczy

W pracy artysty bardzo ważna jest przestrzeń. Kawalet w pracowni rzeźbiarskiej umożliwia wygodną pracę nad rzeźbą. Poprzez jej obracanie widzimy więcej. Jeden twórca potrzebuje stołu i dodatkowych blatów, inny zupełnie pustej przestrzeni. Ważne, aby każdy mógł urządzić studio na swój sposób. Z tych obserwacji powstała *Huba*, czyli obrotowy stolik, montowany do dowolnego blatu.

Podest

Podest to podstawka dla artystów spędzających wiele godzin przed laptopem na sofie. Wykonany z drewna, unosi ciężar i wspomaga wentylację komputera.

Paweł Jasiewicz

Split

krzesło, stół, wieszaki i lampa

Split to komplet mebli, na który składają się krzesła, stół, wieszak i lampa. Wszystkie elementy zestawu zbudowane są na bazie jednego charakterystycznego elementu: naciętej i rozgiętej kantówki. W wyniku doświadczeń zdobytych podczas trwania projektu *Rooted Design for Routed Living* powstały meble o nietypowej konstrukcji. Eksperyment jest wynikiem fascynacji rozwiązaniami dla połączeń materiału, występującymi w meblarstwie oraz architekturze Polski i Norwegii.

Podczas pobytu w instytucjach w Warszawie i w Dale zebrane obserwacje przeniknęły się i połączyły. Kontrast pomiędzy obydwoma różnorodnymi kulturowo miejscami ujawnił się zarówno w materiale, jak i sposobie wykonania mebli. Wybór drewna podyktowany był chęcią zachowania symbiozy panującej w Dale oraz próbą przeniesienia tej atmosfery do Warszawy.

Bardzo ważny wpływ na projekt *Split* miały dwa aspekty: konieczność podejmowania właściwych decyzji w życiu codziennym, wynikająca z surowego klimatu w Norwegii oraz wizyta w magazynach Ośrodka Wzornictwa Nowoczesnego Muzeum Narodowego w Warszawie znajdujących się w Otwocku i odnalezienie korzeni projektowania. Pierwszy ujawnił się podczas wykonywania obiektu *Barn – Closet* w Dale, drugi natomiast stał się zrozumiały w trakcie wykonywania prototypów w Polsce. Projekt podzielony był na dwa etapy projektowo-badawcze. Polegały one na próbie zrozumienia danych miejsc i kultur, ale też na zdefiniowaniu własnej tożsamości i wykorzystaniu posiadanych doświadczeń.

Etap pierwszy – poznawczy (czerwiec – grudzień 2009)

Byłem otwarty na doświadczanie nowych miejsc i próbowałem patrzeć na obie kultury w taki sam sposób. Starłem się zobaczyć oba kraje okiem dziecka: otwartym, ciekawym i wesołym. Pierwsze, na co zwróciłem uwagę, to kontrasty: cisza – hałas, drewno – beton, góry – niziny. Efektem wizualnej różnicy między Warszawą a Dale był obiekt *Barn – Closet*, który wykonałem wraz z Mają Ganszyniec. Szafa nawiązywała formą do licznie występujących w Norwegii stodół. Była to pierwsza, bardzo spontaniczna próba zrozumienia konstrukcji drewnianych. Szafa wystawiona została na zewnątrz studia i poddana działaniu czynników naturalnych – słońce, wiatr i deszcz spowodowały jej

zniszczenie. Eksperyment pozwolił nam zrozumieć, jak ważny jest dobór właściwych konstrukcji do określonych warunków.

Etap drugi – badawczo-wykonawczy (grudzień 2009 – lipiec 2010)

Destrukcyjna analiza projektu *Barn – Closet* skłoniła mnie do analizy konstrukcji, poczynając od stodół, przez meble, a kończąc na drobnych akcesoriach drewnianych. Obserwowałem przedmioty codziennego zastosowania o specjalistycznym przeznaczeniu. Intrygowała mnie prostota ich wykonania i sposób zastosowania materiału. Wśród badanych przedmiotów znalazły się: *Kick Sledge*, harpun na raki, pierwsze narty. Wszystkie te przedmioty charakteryzują relatywnie proste rozwiązania konstrukcyjne względem ich przeznaczenia. W wyniku tych doświadczeń skierowałem swoje poszukiwania ku rzemiosłu tradycyjnemu, a przede wszystkim ku rozwiązaniom samozaciskowym, stosowanym w architekturze drewnianej. I tak powstały modele małych obiektów drewnianych, zbudowane bez użycia gwoździ i kleju. Praktyka zdobyta podczas tych krótkich ćwiczeń wywołała we mnie chęć stworzenia obiektu z jednego kawałka drewna, który w sprytny sposób stałby się konstrukcją samą w sobie. Seria eksperymentów z nacinaniem kantówek doprowadziła do powstania kolekcji mebli *Split*, które stanowią studium rzemiosła i próbę zrozumienia możliwości materiału.

Oscar Magnus Narud

Ławka *Klin/ Dead Wedge Bench*

Ławka wykorzystuje bardzo prostą i tradycyjną, a zarazem skuteczną metodę montażu na zasadzie klinowania. Deski stanowiące siedzisko zaklinowane są w poziomie za pomocą klinów umieszczonych pod spodem, co usztywnia całą konstrukcję, organizowaną i wiązaną w całość za pomocą żeliwnych nóg. Zasada konstrukcyjna ławki pozwala na łatwy transport w płaskich paczkach i montaż.

Regał *Statek/Ship Shape Shelves*

Drewniana rama w kształcie litery „A” w połączeniu z półkami z giętego metalu tworzy stabilną konstrukcję bez potrzeby używania jakichkolwiek mocowań, co oznacza, że mebel łatwo się montuje i demontuje. Półki wsuwa się do góry pomiędzy ramy, aż wejdą w przeznaczone dla siebie miejsce i zaklinują się, usztywniając konstrukcję. Podobnie jak w przypadku ławki, estetyka jest tu pochodną zasady konstrukcyjnej, co sprawia, że jest to przedmiot funkcjonalny, zarówno jako regał, jak i przegroda/parawan, łatwo dostępny z obu stron i przewidziany do użycia jako samodzielny mebel.

Trond Nicholas Perry

Gordon

wielofunkcyjny stół do pracy i innych zajęć

Wielofunkcyjny stół to połączenie stolika kawowego i stołu do rysowania. Ustawienie blatu jest regulowane pod trzema różnymi kątami, gdy mebel służy jako stół do rysowania; pod blatem znajduje się obrotowa półka wykonana z drewna lub z wikliny. Mechanika stołu jest intencjonalnie nieco nadmiernie wyeksponowana, na wzór walorów edukacyjnych starych drewnianych zabawek i podkreśla przemianę jego funkcji zależnie od wykorzystania do pracy lub odpoczynku.

Nazwa *Gordon* została wybrana w związku z podziwianą przeze mnie książką zatytułowaną „Re-organising structure by drawing through it” [„Reorganizacja struktury poprzez rysunek”], zawierającą szeroki wybór pełnych ekspresji rysunków autorstwa Gordona Matty Clarka.

Go Folks!

zmodyfikowane krzesło reżyserskie

Go Folks! to seria krzesel wykonanych techniką asamblażu i próba połączenia elementów znalezionych podczas szerokich badań towarzyszących projektowi *Rooted Design For Routed Living*. Pierwotnym modelem było w tym wypadku krzesło już istniejące, znajdujące się w rezydencji nkd w Dale. Oryginalne Iniane oparcie krzesła zostało zdjęte a następnie pokryte dekoracją w formie haftowanego kolażu radosnych, przypominających rysunki z kreskówek, motywów ludowych, widniejących na serwetkach znalezionych w domu starego cieśli. Boki krzesel zostały zastąpione elementami toczonymi. Osiem krzesel prototypowanych w nkd w Dale posłużyło następnie jako wzór dla produkcji krzesel dla a-i-r laboratory w CSW.

Tomek Rygalik

Wiele produktów codziennego użytku pozostaje niedocenionych. Są skromne, pospolite i wszechobecne. Ich piękno tkwi w spójności, szczerości i prostocie, a głównym celem jest przetrwanie próby czasu. Stworzenie tego typu obiektów jest największym wyzwaniem dla projektanta. Powstała kolekcja jest wynikiem próby zmierzenia się z tym wyzwaniem.

HookLock

Zamek ze zintegrowanym haczykiem pozwala na odwieszenie okrycia wierzchniego po wejściu do pomieszczenia i zamknięciu za sobą drzwi. Tym samym wzmacnia poczucie prywatności i bezpieczeństwa. Jednocześnie dyskretnie gwarantuje, że wychodząc nie zapomnimy zabrać kurtki.

SpeakerBox

Skromny, bezpretensjonalny głośnik, do którego podłączamy dowolny nośnik z ulubioną muzyką – telefon lub odtwarzacz MP3. W subtelny sposób wpisuje się w przestrzeń pracowni lub mieszkania, porządkując jednocześnie gąszcz kabli.

Wardrobe 1

Wieszak na ubrania, który składa się jedynie z tych elementów szafy, które są faktycznie potrzebne. Tym samym zapewnia maksymalną funkcjonalność przy użyciu minimalnych środków.

Daybed

Fotel, który pozwala wygodnie kontemplować każdy moment. Różne konfiguracje umożliwiają zmianę pozycji odpoczynku, a zupełne rozłożenie zamienia fotel w pełnowymiarowe łóżko.

T4 Cantilever

Stolik pomocniczy balansujący na stopie z odważnikiem, dzięki czemu może nadwiesić się nad powierzchnią siedziska lub łóżka. Pozwala na odstawienie kawy, książki lub laptopa, pozostawiając je na wyciągnięcie ręki.

Osiek

Delikatne wizualnie i mocne w konstrukcji krzeselko. Zaprojektowane tak, by jak najdłużej nie wyszło z mody, ani z użytku. Połączenie drewna z metalem nadaje formie szczególny wyraz i stabilność – charakterystyczne oparcie jest jednocześnie wzmocnieniem.

StokkeAustad

Jonas Ravlo Stokke & Oystein Austad

Pegs/Kołki

Kołki to współczesna interpretacja podobnego rozwiązania, które widzieliśmy w pewnym muzeum w Norwegii. Był to wieszak przeznaczony do wieszania różnego rodzaju ubrań, takich jak kurtki, czapki i szaliki, a umieszczony był zaraz za drzwiami wejściowymi tradycyjnego norweskiego domu.

Chcieliśmy również stworzyć produkt z toczonego drewna. Niedaleko Oslo pracuje fantastyczny tokarz, który od sześćdziesięciu lat nie robi nic innego, tylko toczy drewno. Od dawna chcieliśmy pracować z nim i czerpać z jego doświadczenia – a ten projekt stał się idealną do tego okazją.

Notice boards/Tablice na notatki

Inspiracja dla kołków pochodziła z miejsca lokalizacji projektu, podczas gdy tablice na notatki skierowane są bardziej do uczestników programu artists-in-residence. W naszym biurze mamy olbrzymią tablicę ogłoszeń, na której wieszamy wszystko; od nowych pomysłów, po rachunki i zaproszenia. Nie mamy żadnych szafek, więc wszystko znajduje się na naszych biurkach lub na tablicy na notatki, lub zostało raz na zawsze zarchiwizowane. Tablica na notatki to łatwy sposób na koordynowanie pomysłów lub szybkie zarysowanie koncepcji, o których potem będziemy pamiętać. Chcieliśmy oddać to proste narzędzie organizacyjne do dyspozycji rezydencji jako pragmatyczny i łatwy sposób na utrzymanie większego porządku. Tablica została podzielona na parę mniejszych części, tak by mogła zostać dopasowana do rozmaitych pomieszczeń i aranżacji, a użytkownik dzięki temu może ją łatwiej dopasować do wybranej ściany.

Log Chair/Krzesło Kłoda

Projekt krzesła *Kłoda* powstał w ramach projektu *Rooted Design for Routed Living*. Naszym zadaniem jako projektantów było stworzenie mebli zakorzenionych w miejscowym rzemiośle, tradycji czy historii, dających artystom przebywającym na pobytach rezydencyjnych poczucie umiejscowienia. Wyposażenie ośrodków typu „artist in residence” to zwykle proste, tanie meble o neutralnym charakterze.

W trakcie trzech pobytów spędziliśmy łącznie siedem tygodni w ośrodku rezydencyjnym w norweskim Dale, odwiedzając w tym czasie kilka muzeów, ciekawych miejsc i zakładów produkcyjnych. Nasze zainteresowanie wzbudziło tradycyjne norweskie krzesło drewniane, którego rama wykonana jest z jednego kawałka drewna, zwykle lipy.

Postanowiliśmy zbadać koncepcję leżącą u podstaw tego typu mebla, lecz z nowej perspektywy. Pomyśleliśmy o krześle wykonanym z zaledwie kilku części, niemalże solidnej bryle, wewnątrz której się siada. Chociaż pierwotnej inspiracji dostarczyło tradycyjne norweskie krzesło drewniane, czuliśmy się uprawnieni do interpretacji i rozwinięcia jego zasadniczej idei, by dostosować projekt do naszej filozofii projektowania i nowoczesnych wymogów produkcyjnych. Dodaliśmy również po bokach dwa oparcia na łokcie, co oddala nasze krzesło od oryginału, ale uznaliśmy, że jest usprawiedliwione z powodów ergonomicznych i estetycznych. Krzesło pomyślane jest jako wykonane z pianki, tapicerowane, z obrotową podstawą.

Jak zwykle kiedy pozwala nam na to czas, wykonaliśmy miniaturowe modele, a następnie makietę w skali 1:1. To pozwoliło nam na przetestowanie krzesła, zanim wykonaliśmy kolejną wersję ze styropianu. Styropian pozwala na maksymalne zbliżenie się do realnego kształtu produktu i pełne jego zrozumienie. Pracując z przedmiotem tak solidnym musimy pamiętać o rygorystycznej kontroli formy, co w efekcie prowadzi do jasnego zdefiniowania kształtu.

Jakub Szczęsny

Relikt/Relic

fotel, szeszlony, podnózek

Podczas kolejnych sesji pracy nad meblami szukałem materiału, który miałby cechy tekstyliów: byłby łatwy w kształtowaniu, miękki i dawał wrażenie zatrzymania w ruchu, jak poruszające się na wietrze prześcieradła, czy "zanimowane" pod wpływem zmian pozycji człowieka fałdy ubrania. Chciałem, żeby powstałe obiekty były organicznie zależne od świata zewnętrznego, jak zmieniająca się pod wpływem wiatru forma żagla, czy płaszczyzna pokrywającego granitowy stok mchu. Potrzeba ta pojawiła się pod wpływem konstatacji dotyczącej krajobrazu wokół nkd w Dale, jak i natury Norwegii, jako kraju: zdałem sobie sprawę z siły zależności człowieka i jego materialnych wytworów od mocy i kaprysów natury. Zależności niewidocznej w takim stopniu w Polsce czy w jeszcze bardziej położonych na południe krajach Europy. W norweskich warunkach oczywisty stawał się wysiłek "wymoszczenia" sobie relatywnie wygodnego życia w otoczeniu bezwzględnie dominującej natury.

Stąd zacząłem szukać związku między pojęciami natury i wygody: pierwszego kojarzonego z ukrytymi i trudnymi do zrozumienia dla człowieka mechanizmami, drugiego zaś łączonego z pozostawianiem w jakiejś związanej z kulturą pozycji, na przykład w wymyślonej przez świat zachodni pozycji siedzenia ponad ziemią z dodatkowym oparciem.

Potrzebowałem też możliwości zrobienia obiektu pozwalającego na integrację z krajobrazem, być może nawet zniknięcia w nim. Pogodzenie swoistej dezynwoltury i wdzięku wynikającego z ograniczonej kontroli nad formami tekstylnymi z koniecznością strukturalności, w tym wypadku utrzymaniem ciężaru człowieka, jest tematem frapującym mnie już od kilku lat. O ile w formach architektonicznych używanie tekstyliów zazwyczaj wiąże się z układami ciągnowymi, czyli namiotowymi, bądź strukturami dmuchanymi (obie te techniki są zresztą do dziś uznawane przez większość architektów za wysoce eksperymentalne, bądź wręcz za niewarte uwagi ze względu na ich efemeryczność), o tyle w wypadku mebli nie chciałem zrobić po prostu następnym tapicerowanym siedzisk. Przypomniała mi się uwaga Tomka Rygalika, który inteligentnie i na wpół ironicznie podsumował, że robienie mebli tapicerskich jest złotym interesem, biorąc pod uwagę cenę sprzedaży przeciętnej kanapy wobec ilości pracy, badań, materiałów i czasu włożonych w jej produkcję. Komentarz ten towarzyszył naszej wizycie w hali produkcyjnej jednej z norweskich fabryk, gdzie na

naszych oczach powstawały meble w cenie, powiedzmy, Fiata Panda, przy czym kontrast między myślą techniczną i nakładem środków na produkcję obu tych obiektów wydał się nam wręcz szokujący.

Jako architekt chciałem zająć się samą specyfiką danego materiału, zinterpretować go w sposób w jaki nie robił tego nikt przedtem. Próbowałem z odpadami skórzanymi z produkcji butów wojskowych dla norweskiej armii, bądź, co bądź, skóra na wojskowe "kamasze" jest bardzo sztywna. Efekty długich godzin "koroplastyki" były zaskakująco miłe dla oka, ale nie dawały gwarancji wytrzymałości osiągananej w nawet najmniej solidnych fotelach z kartonu czy z papieru z odzysku, znanych z produkcji Vitry i ze stron kultowej książki Victora Papanka. Wielogodzinne sesje z igłą i szewską dratwą nie przyniosły wprawdzie pozytywnych rezultatów, jeśli chodzi o wybór skóry, ale umocniły mnie w przekonaniu, że gdyby uprząż mojego konia pękła na środku pustyni, to poradziłbym sobie z jej naprawą. Podobnym fiaskiem skończyły się eksperymenty z PCV i wykładziną podłogową.

Z pomocą przyszedł mi przypadek: pijąc kawę w barze przylegającym do firmy projektowej osiadłej w Dale francusko-szwedzkiej pary designerów zostałem zaproszony do obejrzenia ich pracowni, której część stanowiła biblioteka nietypowych materiałów. I tu, ku mojej radości, właściciel pracowni pochwalił się kawałkiem niepozornej materii, wyglądającej jak skrzyżowanie podsufitki samochodowej z plandeką TIR-a, na dodatek obsypanej pyłem betonowym. Brzydkie to coś okazało się być eksperymentalnym materiałem wymyślonym przez dwóch studentów londyńskiego RCA, służącym do robienia tymczasowych schronień dla wojska oraz stabilizacji rowów melioracyjnych. Cud-materiał miał po 12 godzinach od ukształtowania zastygać pod wpływem zmoczonego pudru betonowego, którego krystalizacja gwarantowała utrzymanie na przynajmniej 10 lat zadanej płynnej formy. Niewiele myśląc, zamówiłem w Anglii czterometrową rolkę Concrete Cloth, bo tak nazywało się to чудо, i zabrałem się do pracy.

Ku mojej radości materiał dawał się ciąć zwykłym nożykiem i nożyczkami, a na dodatek szyc zwykłą nicią. Problemem okazał się czas stygnięcia betonu: temperatura panująca w styczniu w pracowniach ośrodka w Dale wynosiła tylko 8 stopni Celsjusza, co niepomrotnie wydłużało cały proces i uczyło wytrzymałości na zimno uczestników warsztatów chętnych do pracy z dala od ciepła kominka i ciepłego światła emitowanego przez ekrany Mac-ów. Pierwszy prototyp powstał w Dale: pozostawiony na kilka miesięcy na zewnątrz miał pokazać trwałość materiału i techniki łączenia wykrojów. Poza tym liczyłem na zintegrowanie siedziska z otoczeniem poprzez obrośnięcie porostami, które łatwo pojawiają się w kwaśnym chemicznie środowisku. Ustawiony na sztorc materiał po stężeniu okazał się uzyskiwać docelową sztywność gradualnie, czyli dopiero 2-3 centymetry od obciętego brzegu, który najwyraźniej już w transporcie tracił konieczny do uzyskania twardości puder na brzegach rolki. W efekcie siadający na "sztorcu" profila może być miło zaskoczony, spodziewając się twardości brzegu przypominającej pokrycia dachów z fałdowanego eternitu.

Tymczasem ruszyła praca nad następnymi prototypami w Warszawie, tym razem w lipcowym upale, na placu przed warsztatem firmy pana Wieśka Kęski wykonującej plandeki ciężarówek i struktury namiotowe z PCV. Zatrudnieni przy tej okazji robotnicy okazali się zadziwiająco zgadzać z fotografującym nas przy pracy praktykantem z Włoch: fotele jednogłośnie zostały ochrzczone "reliktami". Na wyrażaną przeze mnie nadzieję, że siedziska dobrze wkomponują się w górski krajobraz, jak i że pokryte porostami sprawdzą jako szokujące wyposażenie wnętrza, wszyscy zgodnie kiwali głowami. "Panie, toż mówię: to jakby z ziemi zostało wyjęte, jakby taki relikt." – stwierdził, ścierając pot z czoła umorusaną w pyle ręką, półnagi robotnik.

Niech więc będzie – relikt.